

Przegląd polityczny.

RENE PINON O KONCEPCJI P. DĄBSKIEGO.

P. Rene Pinon zapewne nie zna tekstu mowy, wygłoszonej przez p. Dąbskiego przy zamknięciu konferencji pokojowej w Rydze, a zwłaszcza tego jej ustępu, w którym p. Dąbski oświadczył, że rząd nasz pragnie uczynić Polskę pomostem niemiecko-rosyjskim. Zapewne znakomity publicysta francuski nie zna tej koncepcji (oryginalnej) głębokiego rozumu politycznego naszego ludowcowego z łaski Belwederu męża stanu, choć p. Joffe potrafił ją być już tryumfalnie rozgłosić — mówiąc bowiem o niej w ostatnim zeszytu „Revue des deux mondes” nazywa ją znaną koncepcją bolszewicko-niemiecką, przyczem powołuje się na mowę w Reichstagu v. Simonsa, który ujął ją w słowach następujących:

„Jedną część dzieła bolszewików będzie bardzo korzystną dla Niemiec. Polska naraza się na klęskę, jeżeli się da nakłonić do roli bariery pomiędzy Niemcami a Rosją; przeciwnie, jej przyszłość będzie zapewniona, jeżeli się zgodzi być pewnego rodzaju mostem łączącym oba kraje”.

Most jest miejscem przejścia — pisze p. Pinon — deptanym przez wszystkich przechodniów; nie jest ani ojczyzną, ani państwem. Aijanci odrzucają koncepcję „mostu”, ale niewymagają, aby Polska była barierrą; wystarczy im, aby była w pełnym znaczeniu politycznym słowem niepodległa.

P. Dąbski i obóz nasz belwederski sądzi inaczej.

STRAJK ROLNY.

Ciekawe szczegóły o strajku rolnym i towarzyszu Kwapińskim podaje warszawska „Gazeta Poranna”. Czytamy tam:

„W pow. grójeckim wybuchł strajk rolny. Od tutech dni bawi tutaj towarzysz Kwapiński, który objeżdża folwarki i organizuje strajk służby rolnej. W folwarku Jasińcu strajk trwa już sześć dni. Parobcy rozgłaszają, iż starosta kazał strajkować.

Książe Nowakowski, który bawił w tych dniach w Małej Wsi spowodował spisanie protokołu przed naczelnikiem policji, w którym p. Narbutt zeznał, iż parobcy strajkują z powodu rzekomego nakazu starosty.

Kwapiński, który rozbija się po całym powiecie, urządził w Kaziętulach wiec pod gołym niebem bez zezwolenia władzy. Pracownicy rolni naogół strajkować nie chcą, ulegają jednak terrorowi. Tak np. w Jasińcu pobito tych, którzy wyszli do pracy. Jak ciemne są motywy, którymi powodują się parobcy, dowodzi fakt następujący:

W Wysokiej usunięto pięciu parobków, z tych trzech przyjęto z powrotem. Usunięcia dwóch pozostałych żądali sami parobcy, gdyż okradali oni nie tylko folwark, ale i własnych współtowarzyszów. Jednakże parobcy strajkują z powodu nieprzyjęcia owych dwóch złodziei, tłumacząc się, iż strajkować im „kazano”.

Socjaliści chcą prawo, regulujące stosunki pracodawców z robotnikami rolnymi zastąpić dyktaturą związku pracowników rolnych. Związek będzie wydawał rozkazy, ziemianie będą je wypełniać — o to cel obecnego strajku rolnego.

W istocie rzeczy obecny strajk rolny, zorganizowany i prowadzony przez socjalistów, niema podłoża ekonomicznego, lecz ściśle polityczne. Socjaliści wypowiedzieli wojnę ustawie sejmowej i chcą ją przy pomocy strajku zniszczyć.

REZOLUCJA KNOX'A.

Rezolucja zawiera pięć paragrafów. Pierwszy ogłasza koniec wojny z Niemcami. Drugi postanawia, że Ameryka rozpatrzy sprawę zaskwestrowanych majątków niemieckich. Trzeci traktuje o przystąpieniu do wygotowania układu handlowego z Niemcami, czwarty o zniesieniu całego prawodawstwa wojennego, a piąty postanawia, iż Ameryka nie zrzeknie się żadnego z swych praw przyznanych jej traktatem wersalskim.

Do tego projektu sen. Knox pragnie dorzucić nową klauzulę dodatkową, która brzmi:

„Aby zadośćuczynić naszym zobowiązaniom wobec nas samych i wobec całego świata, oświadczamy, iż amerykańska polityka będzie następująca: Jeżeli wolność i pokój Europy została znowu zagrożona przez jakąś potęgę, lub związek potęg, to Stany Zjednoczone z wielkim niepokojem przyjmą taki stan rzeczy i będą w nim widziały groźbę dla swego własnego pokoju i wolności. Natychmiast naradzą się z krajami, którym groziłoby niebezpieczeństwo, ażeby możliwie jego usunąć, a gdyby zaszła potrzeba, będą współpracowali z przyjaciółmi cywilizacji w jej obronie”.

Zdaniem Knoxa, gdyby wszystkie narody przyjęły tę zasadę, to byłoby to silniejszym związkiem, aniżeli układy, pisane na pergaminach.

„Gdyby przed r. 1914 — twierdzi Knox — wszystkie narody podpisały taką deklarację, i gdyby się jej ściśle trzymały w lipcu 1914 roku, to moim zdaniem nie przyszłoby być do wojny”.

„Przyjęcie takiej zasady politycznej uczyni z Ameryki ewentualnego sprzymierzeńca wszystkich obrońców wolności, z chwilą, w której wolność narazona zostanie na niebezpieczeństwo”.

Kinoteatr „CHIMERA“ ul. Akademicka 8. wyświetla od 12 kwietnia b. m. nadzwyczajny film wytwórni „NORDISK”, sensacyjny dramat p. t. ni293

„W OSTATNIEJ CHWILI” — Główną rolę kreuje artystka dramatyczna — KLARA WIETH.

Nadto niezwykle 3-aktowa komedia p. t. „W PODRÓŻY POŚLUBNEJ”.

ZADANIA SOWIECKICH DELEGACJI HANDLOWYCH.

W Londynie wywołały sensację opublikowane przez angielską prasę rozkazy nadesłane z Moskwy bolszewickim delegacjom handlowym za granicą. Rozkazy te rzucają światło na to, jak bolszewicy mają zamiar dotrzymać swego zobowiązania wobec Wielkiej Brytanji, co do zaprzestania bolszewickiej propagandy za granicą.

Rządy nadesłano delegacjom przez bolszewicki rząd tak brzmią w streszczeniu:

1. Nie wolno zapominać, że stosunki handlowe z państwami burżuazyjnymi mają służyć interesom komunistycznej propagandy III. międzynarodówki.

2. Członkowie delegacji powinni za granicą mieszkać w najlepszym hotelu tego miasta, do którego zostali wysłani. Należy wydawać wspaniałe przyjęcia dla reprezentantów zagranicy i nie zapominać, że uznania rosyjskich sowietów zależy głównie od kapitałów. Obecna polityka imperjalistyczna i burżuazyjna jest bowiem na usługach kapitału.

3. Trzeba wyteżać wszystkie siły, aby móc organizować partje komunistyczne.

4. Należy szukać dróg, celem zakupu prasy.

6. Agitować wśród zdemobilizowanych żołnierzy,

Harding -- Knox.

Stefan Lauzanne, który bawi w Waszyngtonie równocześnie z misją Vivianiego, ogłasza w Matinie dwie korespondencje. Jedną poświęconą Harding'owi, drugą senatorowi Knox'owi.

To, co Lauzanne pisze o Harding'u, jest sympatyczną sylwetką, ale nieczem więcej. Zarysu Harding'a, jako polityka, nie podaje. Za to pisząc o sen. Knox'ie, omawia on kwestję pierwszorzędnej nie tylko dla Francji, lecz dla całej Europy, wagi kwestji odrębnego pokoju St. Zjednoczonych z Niemcami.

„Miałem zaszczyt — pisze Lauzanne — zetknąć się z wieloma inżynierami stanu, lecz żaden z nich nie zrobił na mnie tak miłego wrażenia, jak pełen dobroci Harding. Roosevelt był potężnym motorem siły; Wilson zimnym blokiem lodowatej filozofji; Harding jest zaś człowiekiem, do którego można zastosować dewizę rzymskiego myśliciela: „Nie ludzkiego mię jest mi obcem”.

Z zewnętrznego względu Harding bardzo przypomina prezydenta republiki francuskiej; taka sama silna budowa postaci, takie same, silnie zarysowane, łuki brwi i to samo, gdy się doń mówi, nieruchome spojrzenie. To spojrzenie uderzyło mnie: jest ono tak jasne, że można przez nie dojrzeć, co się dzieje w duszy. Prezydent jest pełen prostoty. Gdy wszedłem do jego okrągłego gabinetu, znajdował się w nim jeden z najserdeczniejszych przyjaciół Francji: Myron Herrick, który obiecał, że mię osobiście przedstawi prezydentowi. Prezydent przyjął mię z niewymuszoną serdecznością. Natychmiast zagał rozmowę, opowiadając mi barwnie o swym przeszłym życiu dziennikarza. Pytał mię z zajęciem o francuską prasę. Był to niezwykle wdzięczny wstęp, do rozmowy o samej Francji.

Harding bawił we Francji trzy razy. Zajeżdżał zawsze do małego hotelu, położonego niedaleko gmachu Inwalidów. Rozmawiał on często ze starymi żołnierzami, mówił z nimi o wojnach, w których brał udział i o cesarzu, którego grobowca strzeża. Dla Harding'a cały Paryż mieścił się w dwu punktach: w pałacu Inwalidów i placu Zgody.

Codziennie podczas rannej przechadzki, odwiedzał te dwa miejsca. Na placu Zgody przystawał przed pomnikiem kobiety, która wówczas okryta była żałobnym welonem.

„Dzisiaj — powiedziałem prezydentowi — niema już ona żałobnego welonu, a to w wielkiej miarze dzięki Ameryce. Francja niezapomni o tem przez liczne pokolenia”.

W spojrzeniu Harding'a, które na mnie spoczywało, wyraziło się wzruszenie. Wzruszenie to stało się jeszcze wyraźniejszym, kiedy w prostych słowach, płynących z serca, począłem opowiadać prezydentowi o dzisiejszej Francji, która walczy, pracuje, aby podnieść się z ruin i odzyskać zupełny spokój. Mówiłem o tem, co czujemy, czego pragniemy i czego się spodziewamy. Opowiedziałem mu tragedję, która jest w tem, że cały naród francuski cierpieć musi za winy dwóch Francuzów, którzy zupełnie nie rozumieli Ameryki, jej tradycji, konstytucji i dążeń.

Nie jestem uprawniony do powróżenia tego, co prezydent odpowiedział i jakie dał zapewnienia. Nawet nie mogę wskazać, na jakie tory zaszła nasza długa rozmowa. To jedno mogę powiedzieć, że po żęgalny uścisk dłoni Harding'a, był długi i serdeczny, a rozmowy z nim nie zapomnę, póki mego życia.

Już miałem odejść, kiedy Harding jeszcze raz zwrócił się do mnie:

mysłowe i ekonomiczne powinny spoczywać w rękach klas robotniczych. Na tem powinna się opierać propaganda komunistyczna.

6. Agitować wśród zdemobilizowanych żołnierzy, aby nie oddawali broni władzom rządowym.

Na końcu następuje długa lista hasel, które rząd zaleca używać dla propagandy. Na przykład: Międzynarodowa republika sowiecka! Walka z kapitalizmem! Żołnierze dezertujcie z frontu! Niech zginie burżuazja!

Równocześnie publikuje duński dziennik „Social Demokrat” rewelacje o subsydiach w złocie, jakich moskiewski rząd udziela zagranicznym organizacjom komunistycznym. Dziennik ten zapewnia, że bolszewickie złoto jest używane przeważnie na propagandę zagraniczną; dlatego Rosja odczuwa jego brak dla zakupów na rynkach zagranicznych. To jest powodem, dla którego rząd bolszewicki udziela koncesji obcym przedsiębiorcom. Chce on złoto zatrzymać wyłącznie na propagandę.

„Social Demokrat” zapewnia, że komunistyczna organizacja w Danji otrzymuje z Moskwy 40.000 koron miesięcznie. A organizacja ta jest jedną z tych, które nie mają większego znaczenia.

„Proszę chwilę zaczekać. Sam przedstawię pana komuś, kto ma w tej chwili wejść”.

Wszedł autor głośnej rezolucji, senator Knox. Wiedziony ogromnym taktem prezydent sam chciał mię zapoznać z człowiekiem, którego stanowisko Francję napawa niepokojem.

Uśmiechając się, powiedział mi jeszcze Harding, już w obecności Knoxa:

„Wiem dobrze, że rozmowy naszej nie opublikuje pan. Nie rozgłasza się nigdy tego, co mówi prezydent. Lecz choć, żeby na łamach „Matin'a” znalazło się coś z tego, co powiedziałem, a mimo to, że Francja nigdy nie będzie załowała, iż władza w Ameryce przeszła w ręce republikanów”.

Następnego dnia miał Lauzanne długą rozmowę z sen. Knox'em.

„Jest on przyjacielem Francji, lecz równocześnie upartym prawnikiem i posiadającym ogromne wpływy członkiem partji”.

Knox rozumuje w ten sposób: „Francja, Anglia, Włochy, Japonia, cała Europa są z Niemcami na stopie pokojowej, jedynie Ameryka jest z nimi jeszcze w stanie wojennym. Stan ten musi ustać. Nie może się to stać przez przystąpienie Ameryki do traktatu wersalskiego. Traktat ten zawiera bowiem pakt Ligii Narodów, którego żaden senat, żaden rząd nigdy nie uzna. Pakt ten stanowi o granicach Europy środkowej, które nas nie dotyczą i o granicach na Dalekim Wschodzie, których my nie możemy ratyfikować. Pozostaje nam więc jedna tylko droga do zawarcia pokoju z Niemcami, to jest zawarcie go wprost. Nie chcemy jednak, żeby co do naszych zamiarów na przyszłość istniało jakikolwiek niedowierzanie. Dodam więc do mojej rezolucji dodatkową klauzulę, postanawiającą, że: gdyby cywilizacja stanęła znowu przed takim niebezpieczeństwem, jak w r. 1914, Stany Zjednoczone będą się natychmiast uważały za zagrożone tem niebezpieczeństwem i połączą się ze wszystkimi krajami, które będą w tem samym położeniu”.

Tekst tej klauzuli zredagowany jest w energicznej formie i zawiera uroczyste zapewnienia na przyszłość.

„Panie senatorze, — powiedziałem — nie tylko żyjemy przyszłością, lecz także teraźniejszością. Dzisiaj nie tyle grozi nam wojna, co ruina. Rezolucja pańska nie mówi o odszkodowaniach i o tem, że Niemcy muszą zmasać swe zbrodnie”.

Knox odpowiedział mi prawniczym wywodem:

„Zadaniem amerykańskiego senatu jest nie zajmowanie się teraźniejszością, lecz wytyczanie linii politycznych na przyszłość. Teraźniejszością zajmuje się rząd”.

Knox dalej zapewnił mię, że w zupełności zgadza się na stanowisko amerykańskiego rządu co do Niemców, wyrażone w oświadczeniu Hughes'a, które z całą stanowczością uznaje moralną i materialną odpowiedzialność Niemiec.

Rezolucja sen. Knoxa będzie rozpatrywana w senacie w maju. Francuski rząd, parlament i opinja publiczna nie powinny się łudzić, co do tego, że rezolucja ta może być odrzucona. Lecz cała Francja powinna mieć niezachwiane zaufanie do tych, którzy za rezolucją i ją będą głosowali, że nie przyniesie ona żadnej szkody Francji.

Mamy na to słowo prezydenta, senatora i całego narodu”.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

TRAKTAT RYSKI.

Perspektywy Polski.

II.

Pod sierpniowej kompromitacji Anglii tak dyplomatycznej, jak i militarnej, angielscy rzeczoznawcy wojskowi, przyjechawszy z końcem lipca do Warszawy z Francuzami, wbrew tym ostatnim uznali bowiem kampanję za przegraną i radzili pozostawienie Polski jej lekkomyślnie zasłużonemu losowi; porażono Polskę staraniem się na własną rękę o pokój. Za cenę swej klęski i angielskiej kompromitacji Polska osiągnęła możliwość skutecznego zajęcia się sprawą swej granicy wschodniej, a zwycięstwo osiągnięto przy poparciu jednej tylko Francji, ratującej Polskę w najcięższej chwili, osiągnięto to, czem byłoby się zadowolono społeczeństwo polskie w 1919 roku, uważając ogół aliantów za swych dobroczyńców. Teraz pozostała przedewszystkiem pamięć tego, że okres klęski wyzyskano do przeprowadzenia plebiscytu w Pruszech Wschodnich w najniekorzystniejszych dla Polski warunkach i dla stronniczego załatwienia sporu polsko-czeskiego.

Swoboda działań dyplomatycznych Anglii, aż do zmiany kursu, dokonanego przez króla Edwarda, była uwarunkowana tem, że świat opasywał łańcuch państw neutralizujących się wzajemnie. Tradycyjnego alianta pruskiego uzupełniła później na gwałt cywilizowana Japonia i siła ich równowazyła Francję, Rosję i izolującą się Amerykę. Polityka króla Edwarda zmiędziała w swych konsekwencjach Niemcy, wyrosłe ze sojusznika na najgroźniejszego rywala. Po unieszkodliwieniu sprzymierzonej Rosji zajęto się rekonstrukcją tego łańcucha, licząc się bardzo poważnie z tem, że skutkiem zwycięstwa może być poważne przesunięcie na korzyść Francji. Szereg ogniw tego przekładnika stanowią obecnie Francja—Niemcy—Polska—Rosja—Chiny—Japonja i Ameryka. Jakkolwiek Chiny nie wystarczają do neutralizowania Japonji, a Polska wciśnięta między Rosję i Niemcy znajduje się w sytuacji bardzo ciężkiej, istnieje przecież przewaga ogniw zwalczanych. Decyduje o tem Ameryka, coraz wyraźniej zaznaczająca się w okresie powojennym przyjaźń francusko-amerykańska nabiera charakteru zmyru. Tutaj leży istotna przyczyna charakteru antypolskiej polityki Anglii.

Bezwątpienia żydzi posiadają bardzo wielkie, a prawdopodobnie i największe wpływy w Anglii. Opanowanie Niemiec przez żydów, przejawiające się na zewnątrz choćby i w postaci kartelu Stinnesa i w licznych udziałach żydów w obecnych kołach rządzących, jak też i dominująca rola żydów w Rosji przyczynią się bezwątpienia do zacieśnienia węzłów łączących ogniwa tego systemu angielskiego panowania. Zdaje się jednak, że w dużo większym stopniu stawka angielska jest postawiona na żydach, a nie na odwrot. Angliki informowali się w sprawach polskich u żydów. To prawda. Czynili to jednak więcej z tego powodu, że ich przedewszystkiem interesowali żydzi, a nie tylko dlatego, że ich mieli pod ręką. O ignorancji angielskich mężów stanu opowiadają cuda. Faktem jest, że Lloydowi George'owi pomieszał się Śląsk i z Kilią (Cylicy i Silesy). Uskarżając się na agresywność Polaków ważniejszym jest jednak to, że na ży-

dach miało się opierać w realizacji tymczasem zamianowanego planu opanowania Mezopotamji. Mimo bardzo wrogiemu Polsce nastroju żydów, nietylko jedyną, ale nawet i główną przyczyną antypolskiego kursu polityki angielskiej żydzi nie są. Mimo wielkich wpływów żydowskich, Anglja jeszcze opanowana przez żydów nie jest. Gdyby było tak, to wobec braku zmysłu państwowo-politycznego u żydów, stałibyśmy w przededniu katastrofy imperjum Brytyjskiego.

Pragnąc zjednać Anglię dla idei odbudowy Polski, jako państwa istotnie niezależnego, a natykając się z tej strony na nieprzewidywany opór, w kołach polityków polskich powstała bardzo wcześnie myśl wyzyskania wpływów żydowskich. Propagatorami tej idei byli oczywiście i żydzi, zdający sobie sprawę z tego, że można w ten sposób w każdym razie ugruntować swoje wpływy w organizującym się państwie, i odrobić w znacznym stopniu smutne skutki błędów politycznych popełnionych przez tę część, która się tak nieopatrznie zaangażowała po stronie Ukraińców galicyjskich, czego przejawem było choćby to, że dotąd w Kołomyży żydzi chodzą do gimnazjum ruskiego, opuściwszy w okresie kryzysu polskie. Aleksander Więckowski przyjmujący czynny udział w zjeździe działaczy żydowskich, którzy radzili przed Bożem Narodzeniem 1918 roku nad sytuacją, wytworzoną katastrofą państw centralnych, mówił mi, że żydzi nie chcą podzielić ziem przez siebie zamieszkałych na terytorjum kraju zachodniego i gotowi są popierać przyłączenie tych ziem do Polski za cenę odpowiednich koncesji. Konsekwencją tego stanu rzeczy był nasz program federalistyczny. Żądano oczywiście wyrzeczenia się idei tworzenia Polski jako państwa narodowego.

Zwolennicy idei żydowsko-polskiej kładli wielki nacisk na to, że głównym informatorem angielskich król rządowych w sprawach polskich był żyd Bernstein z Koszyłowic na Podolu galicyjskim, noszący nazwisko oficjalne „Nemir“, dobrze znany politykom naszym jako fanatyczny nacjonalista żydowski i wróg Polaków. Mimo tego, że stanowisko federalistyczne zostało zajęte nietylko przez czynniki rządowe w Warszawie ale i przez Paderewskiego na komisji do spraw polskich na konferencji paryskiej, zabieg ten nie został uwienczone powodzeniem. Żydzi tłumaczyli to tem, że Polacy jako żydów wysuwają zawsze żydów patrijotów polskich, złączonych z żydami tylko pochodzeniem, ale nie mających z żydostwem jako takim nic wspólnego, gdyż są to już ludzie jeśli nie związkami krwi, to przynajmniej wyznaniem swych dzieci z Polską zupełnie związani, a zachowujący swoje wyznanie tylko dla tem skuteczniejszej obrony interesów polskich i wzmocnienia wpływów polskich na masę żydowską.

Przypuszczać jednak należy, że nawet zjednanie najbardziej nacjonalistycznych żywiołów żydowskich dla spraw polskich, kosztem najmniejbezpiecznych koncesji w dziedzinie organizacji państwowej, nie należało się przydać. Nemir może być istotnie twórcą angielskiej tezy, że „trzeba być logicznym i nie można jednocześnie żądać Śląska w imię zasady etnograficznej a Galicji w imię konieczności państwowej“. Tem niemier nie jest on w polityce angielskiej wszechmocnym i nie może on w imię interesów żydowskich, żądać porzucenia przez Anglię koncepcji równowagi kontynentalnej. Racłmby polskich polityków rozbiły się o to, że na podstawie faktu istnienia potężnych wpływów żydowskich w Anglii, mylnie

wnioskowano, że żydzi rządzą Anglią. Dlatego też nie można wątpić, że obecnie przez nasz rząd prowadzone układy z żydami nie będą nam w stanie zapewnić poważniejszych ekwiwalentów za czynione życiom ustępstwa.

W obawie przed wszechmocną Anglią znajduje wytłumaczenie niejedną, przez opinię publiczną tak bardzo potępianą, czyn rządu warszawskiego w pierwszych czasach naszego nowego bytu państwowego. Należy tutaj nietylko rezerwa w stosunku do Francji, ale też i obojętny stosunek do Lwowa w okresie walk ukraińskich. Stwierdźmy one, że zdrowy instynkt społeczeństwa ocenił sytuację lepiej od niedoświadczonych polityków warszawskich.

Bézwątpienia głównym błędem słabego i zupełnie nieudolnego rządu Moraczewskiego było to, że tak samo zresztą jak i o wiele wybitniejsi politycy sejmu czteroletniego nie wierzył w Polskę i niedocenił jej siły i zasobów. Uwikłany w mętą frazeologię demagogiczną nie chciał narażać swego bytu angażując się w obronę rzeczy straconych, angażować się, występując przeciwko rzeczom przesądzonym. Wrogię stanowisko, zajęte względem Polaków, przez oficerów angielskich przybyłych do Lwowa, po oswobodzeniu miasta dzięki wysiłkom mieszkańców i odsieczy przyprawionej przez Aleksandra hr. Skarbka, musiało zrobić bardzo deprymujące wrażenie. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że odegrały tu też znaczną rolę i sugestje z zewnątrz idące. Najlepszym tego dowodem tajemnicza sprawa hr. Kesslera, jedynego obcego ambasadora w Warszawie, w pierwszych tygodniach istnienia Państwa Polskiego, dającego tak wielki atut w ręce Czechom a którego tak trudno było przy zdecydowanej postawie społeczeństwa ze stolicy wyprosić. Oczywiście sytuacja była bardzo trudna, Niemcy, wycofujący się z Południa Rosji i Kaukazu drogą na Wilno wisieli nad krajem jak straszna groźba. Trudno cenić czy ich stan psychiczny pozwoliłby im na dość ryzykowny a niepotrzebny odwrót prostą drogą przez Warszawę, mając otwartą drogę północną. Nie miało możliwości ocenić to w Warszawie od całego świata odciętej. Po cudownym rozbrojeniu garnizonu warszawskiego, zupełnie obojędnego przerażeniem, spowodowanego wieścią o strasznej klęsce na Zachodzie, ucieczce cesarza i rewolucji w kraju, późniejsze niepowodzenia P. O. W. w walkach z Niemcami nad Bugiem, napeliły Warszawę bardzo wielkim niepokojem.

Bohaterska i męczeńska obrona Lwowa zmusiła nietylko społeczeństwo, ale i rząd warszawski do poparcia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w jego uporczywej, a chwilami zupełnie beznadziejnej walce dyplomatycznej, prowadzonej śmiesznie małymi środkami o większą mocarstwową Polskę, wbrew zanurzeniu angielskim, co do „urządzenia“ Europy. Jeden z ważnych etapów tej walki rozegrał się w Palmową Niedzielę na Śląsku. Urządzenie plebiscytu na Górnym Śląsku, przyznanym pierwotnie bez plebiscytu Polsce, było odwetem Lloyd'a George'a za zajęcie Galicji Wschodniej. Polska Galicja Wschodnia umożliwiła terytorjalnie budowę Węskzej Polski, a jej nafta stanowi dotąd połowę eksportu polskiego. Bez niej nasza deruta ekonomiczna byłaby jeszcze dużo straszniejsza, a jak świadomie nas z tej strony duszą, tego najlepszym dowodem jest to, że teraz na wiosnę nie dano nam kredytów na nawozy sztuczne mimo gwarancji rządu polskie-

Czas względny i bezwzględny.

(Sprawozdanie z odczytu dr. Kazimierza Ajdukiewicza, wygłoszonego w Polskiem Towarzystwie filozoficznym, dnia 2 kwietnia 1921).

Tematem odczytu jest uchwycenie i sformułowanie różnicy między czasem względnym i bezwzględnym. Uchwycenie tej różnicy musi poprzedzić jej analizę i stanowić dla tej analizy przygotowanie materiału. Prelegent zastanawia się nad znaczeniem, jakie przypisujemy twierdzeniu, że dwa zjawiska mają równe trwanie. Rozważanie to ma posłużyć do wniesienia w dwojaką interpretację danych czasowych, w interpretację absolutną i względną.

Za równe uważamy trwania dwóch zjawisk, jeśli między początkiem i końcem obu zjawisk upłynęła ta sama ilość sekund. Powyższe określenie wymaga jednak odpowiedzi na pytanie, czem jest sekunda. Na pytanie to dostarcza nam fizyka i życie potoczne różnych odpowiedzi. Najbliższą z nich jest stwierdzenie, że sekunda jest okres wahanja wahadła sekundowego. Przy bliższem rozpatrzeniu okazuje się, że twierdzenie tego nie można przyjąć za definicję sekundy, gdyż gdyby tak miała brzmieć definicja sekundy, to wszystkie okresy tzw. wahadła sekundowego musilibyśmy uważać za równe, bo byłyby one wszystkie sekundami, podczas gdy wiadomo, że okresy wahanja tego samego wahadła w różnych warunkach są różne. Definicji sekundy musimy więc szukać gdzieś indziej. Astronomia podaje nam jako rzekomą definicję sekundy (tzw. sekundy gwiazdowej) czas, w którym ziemia obróci się o 1/86400 część pełnego kąta dokota osi. Ale i tego za definicję sekundy przyjąć nie można, gdyż następstwem takiej definicji byłoby przyjęcie, że prędkość kątowa ziemi względem gwiazd stałych jest niezmienna. Tymczasem następstwo to odrzucamy, przyjmując, że ziemia obraca się opóźniająco swój ruch. Dlatego przyjmujemy fakt opóźnienia ziemi i jak ten fakt rozumiemy?

Są tu dwa stanowiska, rozumiejące fakt opóźnie-

nia ziemi w różny sposób. Jedno z nich, stanowisko absolutne, zbliżone do życia potocznego powie, że ziemia opóźnia swój ruch, to znaczy, iż czasy w których ziemia dokonywa kolejnych obrotów nie są równe naprawdę. Wierzy się tu w jakiś czas, istotę oddzielną od zjawisk, rozpadającą się na równe części niezależnie od wszelkiej treści zjawiskowej. Kto w taki czas absolutny, bo oderwany od wszelkiej treści zjawiskowej wierzy, ten będzie uważał za zasadniczo chybotne doszukiwanie się definicji sekundy i definicji równych okresów czasu, przynajmniej doszukiwanie się definicji konwencjonalnej. Wierzy on w to, że równe okresy czasu są faktem empirycznym, dla którego można podać kryterjum, ale nie można go stwarzać dowolnie przez konwencjonalną definicję. Inaczej stanowisko względne. Stanowisko to tłumaczy fakt opóźnienia się ziemi, jako konsekwencję rozbieżności pomiędzy obliczeniami prędkości księżyca względem ziemi, opartymi na mechanice Newtonowskiej, a prędkościami względnymi księżyca, jakie daje obserwacja. Rozbieżność ta daje się jedynie pogodzić przyjęciem opóźnienia ruchu ziemi.

Przebiega się w tem stanowisku ostateczna konwencjonalna definicja sekundy, jaką przyjmuje mechanika dotychczasowa. Jest nią zasada bezwzględności, której możemy nadać następujące sformułowanie: Dwa zjawiska trwają jednakowo, jeśli w czasie od początku do końca każdego z obu zjawisk pewne ciało swobodnie przebyło taką samą drogę.

Różnica między stanowiskiem absolutnem i względnem uwydatnia się najlepiej w interpretacji zasady bezwzględności. Absolutysta uważa ją za hipotezę o rzeczywistym przebiegu zjawisk (chwila namyślnie zmusi go do zarzucenia pierwotnej myśli, jakoby zasada ta była sprawozdaniem z doświadczenia). Relatywista widzi w niej konwencjonalną definicję równości dwóch okresów czasu, lub definicję sekundy.

Roztrząsania te uwydatniają nam różnicę stanowiska absolutnego i względnego. Pierwsze wierzy w czas, jako jakąś kanwę, na której rzeczywistość się haftuje, podzieloną na równe części; drugie stanowi-

sko bez hipotezy tej kanwy się obywa i uważa równość dwóch okresów czasu za rzecz konwencji.

Nietylko w interpretowaniu pojęcia równości, trwać, lecz też w pojmowaniu następstwa i współczesności występuje różnica obu stanowisk. Prelegent podaje określenie współczesności, poprzedzając je następującymi rozważaniami.

Przedmioty doświadczenia należy pojmować, jako coś nie pod każdym względem określonego. Np. przedmiot zwany Napoleonem, nie jest określony pod względem wieku. Napoleon nie jest ani młody ani stary, lecz jest czemś co może być młodym i starym człowiekiem. Podobnie ma się rzecz przy zmiennych w matematyce. Jeśli X jest zmienną, której zakresem są liczby naturalne, to owe X nie jest pod każdym względem określone; nie jest ono ani równe np. 2, ani 3, lecz może być równe 2 i może być równe 3. Analogia ta skłania prelegenta do uważania przedmiotów doświadczenia i znaczonej matematycznej za gatunki wspólnego rodzaju: zmiennej logicznej, przyczem przedmioty doświadczenia nazywa zmienną empiryczną. Wartościami zmiennej empirycznej są fazy przedmiotu, tzn. zobiektywizowane kompleksy cech, niedostępne żadnemu dodatkowemu określeniu.

Zmienne matematyczne, lub raczej ich wartości pozostają w rozlicznych związkach. Np. $y=2x$ jest związkiem takim. Z zachodzenia tego związku wynika, że jeśli $x=1$, to $y=2$. Podobnie rzecz się ma przy zmiennych empirycznych. Objętość powietrza zamkniętego w danem naczyniu i objętość rtęci w termometrze pozostają w pewnym oznaczonym związku, z którego wynika, że jeśli objętość rtęci jest taka a taka, to objętość powietrza jest taka a taka. Wykrycie tych związków między przedmiotami jest zadaniem przyrodznawstwa i noszą one nazwę praw przyrody.

Po tych wstępnych rozważaniach przystępuje prelegent do definicji współczesności ze stanowiska względnego. Wybieramy sobie fazy pewnego przedmiotu, dające się ustawić w szereg ciągły według pewnej zasady porządkowania. Obrany ten przedmiot nazywamy zegarem. Powiadamy obecnie, że dwie fazy A i B

go i straszono perspektywami inwazji bolszewickiej na kilka tygodni przed podpisaniem pokoju. Podniesienie wydajności naszego rolnictwa dzięki saletrze musi się bardzo odbić na naszym bilansie handlowym i na sytuacji finansowej państwa, skoro aż 28 proc. przywozu stanowią artykuły spożywcze, pokrywające niedobór naszego rolniczego, wojną zniszczonego, kraju.

Zasugerowanie zagadnieniami terytorjalnymi nie posiadamy naogół zrozumienia dla politycznego znaczenia zagadnień gospodarczych. Przyczyna tego leży w znacznym stopniu w braku silnej i wpływowej polskiej burżuazji przemysłowej. Nie możemy wskutek tego w dostatecznym stopniu paraliżować skutecznemu urzędzeniu nas w dziedzinie gospodarczej. Dlatego też nasi najserdeczniejsi przyjaciele w tej właśnie dziedzinie są nieprzejednani. Ilustruje to w dostatecznej mierze historia naszych odszkodowań wojennych. Jeszcze jaskrawszych ilustracji tego smutnego stanu rzeczy dostarcza jednak niesłychana indolencja i niedbalstwo w sprawach podatkowych. Redukują one opodatkowanie bezpośrednio do kontyngentu zbożowego a pośrednio do dewaluacji marki. Niedbałość własną ułatwiamy duszenie kraju ze strony gospodarczej, tak paraliżującej znaczenie kraju jako czynnika europejskiej polityki zagranicznej. Musimy sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że podniesienie siły wytwórczych kraju jest zasadniczym warunkiem jego rozwoju i bezpieczeństwa, a nie frazesem ukutym przez wyzyskiwaczy we własnych egoistycznych interesach.

Jest faktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości, że Państwo Polskie dało swym warstwom pracującym fizycznie takie warunki materialne, jakich nie posiadały przedtem: nigdy, produkując dla utrzymania bardzo militarystycznych państw. Wyposażono je ponad siły ekonomicznie wyniszczonego kraju. Utrzymanie tego stanu jest uwarunkowane odpowiednim wzmocnieniem wytwórczości. Od niej zależy zapewnienie krajowi szybszego rozwoju bez wstrząszeń wewnętrznych. Obecny dobrobyt warstw niższych jest sówitem odszkodowaniem za czasy okropnej nędzy okresu wojny i okupacji z jej fantastyczną statystyką śmiertelności. Pamiętając o tem, że za czasów Księstwa Warszawskiego ponieśliśmy w tej dziedzinie jeszcze cięższe ofiary, stajemy przed nowymi zagadnieniami życia państwowego.

Polska znalazła swe miejsce w systemie politycznym, jak to podróżą paryską Naczelnika Państwa całemu światu zadokumentowanemu zostało. Stoi ona między Niemcami i Rosją Sowiecką, wciąganiem w sferę wpływów angielskich. Bezowocność prób usunięcia się z tego systemu równowagi kontynentalnej została stwierdzona. Od momentów wewnętrznych bieżące zależało o ile sprosta ona tym siłom, które napierać będą na jej, naprędce sklecony, korab państwowy.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza 11-15

są współczesne, jeśli istnieje taka faza C zegara, która realizuje fazę A i realizuje fazę B, tzn. jeśli zachodzą wobec praw przyrody zarazem następujące związki: Jeżeli jest C, to jest A i jeżeli jest C, to jest B.

Fazy zegara są według pewnej cechy uporządkowane, tak, że każde dwie jego fazy 2₁ i 2₂ łączą albo stosunek Z₁RZ₂ albo Z₂RZ₁. Jeśli zachodzi pierwszy z nich wówczas nazywamy fazę Z₁ późniejszą, w razie gdy zachodzi związek drugi nazywamy fazę Z₂ wcześniejszą. O dwóch fazach jakiegokolwiek przedmiotu A i B powiadamy, że A jest wcześniejsze od B, jeśli A realizuje fazę zegara Z₁, B realizuje fazę Z₂ i jeżeli Z₁RZ₂.

Tak wygląda pojęcie następstwa i współczesności ze stanowiska względnego. Pojęcie trwania dałoby się obecnie równie łatwo określić. Inaczej patrzy na sprawę tych pojęć absolutysta. I on wierzy w przedmioty zmienne występujące w różnych fazach; i on wierzy w to co nazwalimy wyżej zegarem. Tylko zegarem tym jest dlań ów poza zjawiskowy wszystko obejmujący czas absolutny. Stosownie do tego należałoby tylko przekształcić powyższe definicje.

Nakoniec zastanawia się prelegent nad tem o ile podana przezeń definicja współczesności pozostaje w zgodzie z pewną konsekwencją definicji podanej przez teorię względności. Według tej definicji dwa zdarzenia A i B mogą być w układzie U współczesne, zaś w układzie U' mogą nie być współczesne. Jako zegar przyjmując teorię względności promień światła, zaś jego fazami jest odległość czoła fali świetlnej od pewnego punktu układu. Współczesnymi są dwa zjawiska A i B, to znaczy według podanej definicji: istnieje taka odległość fal d, która zarazem realizuje A i B. Otóż owa odległość fal d, jest czemś zależnym od układu. Może się więc zdarzyć, że taka realizująca obie fazy odległość d w jednym układzie istnieje, w drugim zaś nie istnieje. Sprzeczności więc niema. Kilku uwagani na temat definicji współczesności podanej przez teorię względności zakończył się odczyt.

W dyskusji przemawiali dr. Z. Zawirski, dr. Smolka, prof. Twardowski, prof. Ernst, p. Katzenellenbogen i prelegent.

Wytworny kinoteatr „KRÓLOWA MARYSIENKA” wyświetla obyczajny i drowy dramat żydowski bez szowinizmu nacjonalistycznego p. f.

Dr. Teodor Herzl

Film z wypożyczalni „GLADYATOR”, Lwów, Słowackiego 16.

Główne role kreują artyści dramat. RUDOLF SCHILDKRAUT i syn jego nr1595

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. (EE.) Wyznaczone na 8 bm. manifestacje miast niemieckich za niepodzielnością G. Śląska wypadły bardzo nisko. Uczestniczyła w nich niewielka tylko liczba osób.

KRYZYS EKONOMICZNY W JAPONII.

Horsea. (EE.) Z powodu ciężkiego kryzysu ekonomicznego przeżywanego przez Japonię około 1500 domów bankowych zawiesiło wypłaty w ciągu roku ubiegłego.

EKSPORT WĘGLA AMERYKAŃSK. DO ANGLJI.

Paryż. (EE.) Z N. Jorku donoszą, że wskutek strajku węglowego eksport węgla amerykańskiego do Anglii zwiększył się w ciągu kilku dni do 100 tys. ton. Korespondent agencji „Unigraph” donosi, że Stany Zjednoczone posiadają dostateczną ilość węgla, ażeby pokryć zapotrzebowanie zarówno Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Berlin. (EE.) Polacy, zamieszkali w Niemczech, zamierzają utworzyć związek, obejmujący całe terytorjum Rzeszy niemieckiej.

GŁOSY PUBLICZNE.

Działacze stronnictwa ludowego.

Gródek Jagielloński w kwietniu.

Stanisław Le Bonton, do niedawna kasjer miejski w Gródku Jagiell., dorobiwszy się fortuny podczas wojny, zaprzagnął jeszcze sławy. Po rozmaitych machinacjach udaje mu się otrzymać godność komisarza rządowego w Gródku, jako taki wstępuje do partii ludowej, urządza wielkie zgromadzenie z posłem Brylem na czele i głosi całemu świat, że Gródek, miasto i powiat, do wszystkiego staje po stronie P. S. objędzą wsie, rozdziela sukno i skórę między chłopów i agituje za PSL.

Aż oto w poniedziałek 4 bm. zjawia się agent, wysłany przez Prokuratorję Państwa ze Lwowa w sprawie najrozmaitszych malwersacji, o jakie oskarżano pana komisarza. Okazało się, że drzewo sprowadzone do Gródka, dla biednej zniszczonej dwukrotną inwazją ludności, wędrowało do Łodzi, Warszawy, Lublina, a nawet ceny tego drzewa, które wreszcie doszło do miasta, były paskarskie i obliczone na grubą wyzysk. Obliczają zarobek na samym drzewie do 1½ miliona marek. A to drzewo wozili chłopscy podwozy jako forszpany, bo wielki przyjaciel ludu uważał za stosowne nawet ustawę o podwodach wyzyskać dla celów paskarskich. Metale jak cyna, brąz itd. zbierane jeszcze za czasów austriackich zniknęły, a rachunków nie ma, a przecież były to jak na dziś skarby, idące w setki tysięcy. Pod firmą magistratu sprowadzali towary żydzi jak Markus Lang i podobno cichy spółnik Le Bontona p. Hewak, którzy potem sprzedawali ten towar według własnych kalkulacji. O takie i tym podobne sprawy obciążono p. komisarza, a dziś już i akta urzędowe pana prokuratora. Boimy się, czy przypadkowo p. prokurator nie zechce odstąpić od oskarżenia ale ufamy w sprawiedliwość tej dziś najbardziej bezstronnej instytucji, do państwa zaś generalnego delegata apelujemy, by w tej chwili zawiesił w czynnościach urzędowych p. Le Bontona dopóki sprawa nie będzie wyświetlona.

JAK LUDOWCY PRACOWALI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Komisarz polski na Górnym Śląsku poseł Korfantry chce pozyskać dla sprawy wszystkie polskie stronnictwa, zwrócił się przed plebiscytem do zarządów tych stronnictw, aby na teren walki przysłały swych działaczy do pomocy. Trzy stronnictwa: socjaliści narodowa partja robotnicza i ludowcy wysłały tam swych delegatów, raczej dla roboty partyjnej aniżeli dla sprawy narodowej. Jak ta robota wygląda — mamy dowód z przysłanej nam odezwy.

Oto p. Gabriel Dubiel, znany ludowiec z Mielca i Tarnowa, niemniej osławiony minister słynnego gabinetu lubelskiego, osiadłszy z ramienia Witosa na terenie plebiscytowym, wydał niby imieniem śląskiego Związku kółek rolniczych do wszystkich kółek rolniczych na Górnym Śląsku odezwę, w której każe wszystkim kółkom zapłacić gotówką prenumeratę na założony przez niego „Przewodnik wiejski” — jako organ ludowców. Przy końcu odezwy p. Dubiel atakuje silnie na Górnym Śląsku stronnictwo „Chrześc. Zjednoczenie ludowe” jako spółkę niby ambitnych panków z miasta i woła: „nie ufajmy im!”

Taką była robota ludowców na Górnym Śląsku. Ledwie tam wleźli, już wprowadzają politykę do kółek rolniczych i atakują tych, którzy nie chcą iść w ich służbę. I to robi p. Dubiel, jak wielu innych ludowców agitatorów wojenny milioner.

O RATYFIKACJE TRAKTATU WERSAŁSKIEGO PRZEZ ST. ZJEDNOCZONE.

Waszyngton. (EE.) Grono senatorów repub. pod przewodnictwem sen. Lenroota rozwija energiczną agitację za przyłączeniem się St. Zjednoczonych do traktatu wersalskiego z pominięciem Ligi Narodów, bowiem interesy Ameryki, zwłaszcza terytorjalne zagwarantować może jedynie ratyfikacja tego traktatu.

FLOTA NA RENIE.

Warszawa. (E. E.) W wykonaniu uchwał konferencji londyńskiej z 20 kwietnia ub. r. nastąpić ma zajęcie przez mocarstwa sprzymierzone niemieckiej floty handlowej na Renie. Jednocześnie będzie wykonany art. 357 traktatu wersalskiego, upoważniający Francję do zajęcia inwentarza transportowego towarzystw niemieckich, znajdującego się w portach holenderskich.

WYJAZD CZŁONKÓW IZBY HANDLOWEJ POLSKO-WĘGERSKIEJ DO BUDAPESZTU.

Warszawa. (PAT) Wyjazd członków Izby handlowej polsko-węgierskiej z Warszawy do Budapesztu ustalono na 16. bm. Udział w wycieczce przyjął między innymi szereg kierowników najpoważniejszych instytucji przemysłowych, handlowych i finansowych w Warszawie, Łodzi i we Lwowie.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Agrarny dziennik „Swoboda” donosi, iż organizacja małych rolników ze Śląska Cieszyńskiego, znajdującego się pod suwerennością czeską, domaga się od rządu, aby dobra cieszyńskie arc. Fryderyka rozdzielił niezwłocznie pomiędzy małych rolników czeskich.

Bytom. (Tel. wł.) 12 kwietnia. Według wiadomości prywatnych, gen. Le Rond ma wrócić dziś z Paryża.

Warszawa. (EE) „Przegl. Wiecz.” dowiaduje się, że Dr. Jerzy Madejski prezes polskiej Komisji rozdzielczej w Gdańsku zamianowany został przedstawicielem Polski przy rządzie w. miasta Gdańska.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski” zamieszcza rozporządzenie ministra pracy powołujące nadzwyczajną komisję rozjemczą z siedzibą w Warszawie dla terenów województw warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego. Ten sam „Monitor Polski” zamieszcza również regulamin dla tej komisji.

Prowokacja nowej wojny.

Zawarte zostały traktaty ryskie — a tymczasem pojawiają się nieskonfliktowana odezwa atani. Petiury, nawołująca do nowej wojny. Rzecz tem dziwniejsza, że odezwa ta ukazała się na łamach stojącego w pobliżu Del. Rządu Gałęckiego dziennika „Ridawki Kraj”.

Ta prowokująca nową wojnę z Rosją odezwa brzmi w skróceniu:

Do ludności Ukrainy. Cztery lata bolszewicy obiecują utworzyć raj na ziemi i oszukują naród ułudnąmi słowami. Nie potrzeba w tej chwili opowiadać włościaninowi, robotnikowi ani też pracującemu inteligentowi o tem, czego chcą bolszewicy i w jaki sposób bolszewicy budują swą „robotniczo-włościańską władzę”.

Swem panowaniem wykazali bolszewicy kimsa, co robią i do czego przygotowują się. Wojna bez końca, mobilizacja, rekwizycja. Nawet nieświadomym otworzyli się oczy.

Naród więcej nie wierzy czerwonym katom i gotuje się do boju. Nietylko na Ukrainie, ale na wszystkich krańcach byłej Rosji chwila narodowego gniewu osiąga swój punkt największego napięcia.

Zbliża się burza, która raz na zawsze zmiecie katów z powierzchni ziemi. Już są zapowiedzi, że się zbliża. Powstania przeciw bolszewikom w Kronstadtzie, w Petersburgu, w Moskwie, na Syberji i w innych miastach i krańcach wyraźnie świadczą o tem, że zbliża się kres mękiej narodu.

Jeszcze usiłują bolszewicy zalać pożar powstań krwią, wierni chłirczycy i katorżni bronią jeszcze swych panów.

Przygotowujemy się do ostatecznego i rozstrzygającego boju. Jak jeden do niego staniemy, zorganizowani, skutli żelazną dyscypliną. Kto nie stanie razem, dla tego nie powinno być miejsca na ukraińskiej ziemi. Prowadzi się wielka, wstępna robota celem zorganizowania powstania.

Chłopi, robotnicy i inteligencjo!

Dla was wszystkich miejsce między bojownikami za wolę narodu. Skoro praca przygotowawcza zostanie ukończona — zostanie wydany rozkaz, który wskaże, co należy zrobić. Czekajcie rozkazu!

Główny atani. wojsk U. N. R. Szymon Petiura. Szef Sztabu Tułunnyk.

Apel do ludzi myślących.

Nakoniec, po muzykach sejmowych, gwiazdach, wrzaskach i fortelach partyjnych, Sejm pod niewdzięcznym naporem opinii publicznej uchwałił Konstytucję. Trzeba stwierdzić wielką zasługę Marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego, który swoim niezrównanym taktem, wysoką patriotyczną cierpliwością i doświadczoną umiejętnością orientowania się w kłótniach partyjnych, przyczynił się znakomicie do faktu politycznego, który wyrwał broń z ręki wicherzycielom, ciemności i agentom żydowskim, niemieckim i bolszewickim.

Dzisiaj obywatel państwa polskiego ma wyraźny punkt oparcia. Kto broni Konstytucji i żąda jaknajszyszego jej w życie wcielenia, ten jest dobrym obywatelem kraju, kto działa przeciwnie, tego należy usunąć bezwzględnie jako szkodnika. Nie wchodzimy w treść tekstu konstytucyjnego i może on zawierać wadliwie wysłowienie lub nawet sprzeczności, ale da się to ewolucyjnie zgładzić i poprawić.

Nie można się ludzi natomiast co do wartości większości posłów dogasającego Sejmu, jako ogół i jako stronnictw. Ze strony tak zwanej lewej społeczeństwo widziało śmieszny tupet, jaki nasz nieśmiertelny Fredro uosobił w postaci śmiesznego chwaliśza i pół-błazna Papkina, widziało tłoczenie się owczarów na chirurgów, wietrznych chłystków na generałów, fernali na prawodawców. Cała ta lewica tańczyła jak myszy bez kota, zapominając, że niezależny był polityczny Polski bynajmniej nie jest jeszcze ugruntowany, że choć chwilowo można dokonywać najgłupszych eksperymentów, bo Moskwa i Niemcy leżą bezsilnie, to ta bezsilność sąsiadów może trwać niedługo, więc, zwłaszcza u Niemców, może zamienić się w blizki odwet. A z Niemcami nie będzie tak łatwo, jak z bolszewikami, których pospolite ruszenie tj. armja ochotnicza wyruszyła precz. Do walki i zbrojnej i pokojowej z narodem tak jednolitym, tak pracowitym i tak energicznym jak Niemcy, trzeba się przygotowywać energicznie w uporządkowanym kraju. O tym wszystkim stronnictwa lewicowe nie pamiętały, lecz dla własnych celów agitacyjnych forsowały reformy niewykonalne i prawa dla ochrony próżniactwa. Robota ich była lekkomyślnie dziecinna w znaczeniu politycznym.

Stronnictwa umiarkowane czyli tak zwane prawicowe, mimo że miały poza sobą całą rację polityczną, rację zdrowego rozsądku i przezorności, działały tchórzliwie i ustepliwie, co jeszcze bardziej rozruchowało lekkomyślnych i dodawało im nieodpowiedzialnego tupetu. Stronnictwa umiarkowane jakgdyby trzymały się fatalistycznej maksymy rosyjskiej „nie sprzeciwiać się złu”, gdyż ono samo się zje.

Psychologia uczy, że zło ma więcej siły do wzrastania, niźeli dobro. Chwast zwykle zagłusza zboże, nie odwrotnie, a napewno, jeżeli to zboże słabe, jak Polska z trzech dzielnic powstająca i obdarzona kieszulą Demiry to jest czterema milionami pasożytów-żydów, protegowanych potężnie przez państwa zachodnie.

Położenie nasze nie jest łatwe, nasze państwo musi dopiero swoją dotychczasową gębą i pojęciową niepodległość przemienić i wywalczyć na istotną. Wielka szkoda, że się zmarnowało dwa lata czasu na głupstwa. Ale nie będziemy romantycznie „jez ronić”. Trzeba czas dopędzić!

Mamy przed sobą wybory do Sejmu zwyczajnego, który ma zadanie urzeczywistnić ustawę konstytucyjną i naprawić mechanizm rządowy. To zadanie wymaga wielkich sił umysłowych tym większych, że zwykle łatwiej jest budować od fundamentów, niźeli kłopsko założony fundament poprawiać. Już w ciągu dwóch lat, za impulsami utopistów, za wiele „rozbu-

KINO LEW Jeszcze tylko dziś we wtorek i jutro w środę PO RAZ OSTATNI

RABRI Z KUAN-FU

nad prog. m. Przyjęcie i pobyt Maczalka Państwa w Parwzu.

We Czwartek PREMIERA IV. Części

WŁADCZYNI ŚWIATA

Czarny Król Makombe

Akcja odbywa się w Afryce.

dowano”. Słów pięknie brzmiących i obiecań było wiele, w rzeczywistości było jak w złym zegarze, który co innego bije, a co innego wskazuje. Mniejsza już o kompromitację przed obcym światem politycznym, to nieszczęście ciążyło nad naszymi plebscytami, nad Warmią i Mazurami, nad Cieszyńcem i nad Śląskiem Górnym, ale już dla samego serca i unysłu polskiego jest ta choroba gęby wstrętna.

Nadchodzące wybory mogą zdecydować o naszej niepodległości politycznej. Czym, na przykład, za lat pięć, to jest po upływie kadencji drugiego Sejmu, będą Niemcy. Któż ośmielił się powiedzieć: wiem. I któż lekkomyślnie twierdzić będzie: będą naszymi sąsiadami, oni którym Polska zagradza drogę do ogarnięcia Wschodu.

Jednakże bezmyślność jest to stan tak błogi i tak wygodny, że może machnąć ręką i pocieszyć się „jak to będzie”.

To też apelujemy do wszystkich ludzi w Polsce — myślących. Niechaj uważają nadchodzące wybory za walkę o niepodległość, za walkę, którą wygrać trzeba koniecznie, bez względu na ofiary. Nie mów się już o usunięciu się od wyborów, bo to już jest zdrada, ale nasuwa się obowiązek czynnej pracy wyborczej. Nie ma miejsca dla tak zwanych bezpartyjnych. Hasło jest jasne i czytelne: Polska dla Polaków, uporządkować izbę, wymieść śmiecie. Kraj ma być zdrowym domem, a nie szpitalem umysłowo gorączkujących i karczmą żydowską.

Gnuśność, chociażby dobroduszną, musi być pokonana przez ruchliwość żydów, złodziei i karjerowiczów.

Ignacy Oksza Grabowski.

Nędzarz.

O, nie wpuszczę nikogo w dom mego wnętrze!
Pobiehlłem go z wierzchu, że jest, jak grobowiec...
Wewnątrz kupa rumowisk. Próchnieją najświętsze
I najdroższe pamiątki, spowite w pokrowiec.

Ściany świecą szczerbami — dawno tynk z nich
opadł —

Domem moim wstrząsały nieustanne burze —
A nie mam go oczem sprzątnąć; nikt mi nie da łopaty.
Zresztą, znowu obłeci przy świeżej wicherze.

Barwy sprzętów mych speliży, jak kwiaty, gdy
zmokną,

Tęczowe się kobierce strzępią ze starości —
Słońce krew ich wypilo, zagładając w okno —
Nawet ty, dobre słońce, nie miałeś łitości!

Przeto wyjdę na przyzbę bielonego domu,
Umalowaną twarzą śmiejąc się do ludzi,
By tylko nie dać poznać swej nędzy nikomu:
Bo i nacz. Wszak szczęśliw jest ten, kto się ludzi.

Śmiech kłamia usta, radość oczy czuwające,
Choć drzę, gdy stary zegar z izby bić zaczyna...
Świećność moją wicher zburzył i spałło słońce —
Zem jest ostatni nędzarz — czyż moja w tem wina?

Jan Zahradnik.

Nauka i sztuka.

• (W) Kolosseum rzymskie teatrem jarmarczonym. Rząd włoski postanowił odstąpić Kolosseum na pięć lat pewnemu towarzystwu operowemu z prawem przerobienia go na rodzaj teatru jarmarcznego przy pomocy prowizorycznych rusztowań drewnianych. Dyrekcja zobowiązała się dawać raz w rok bezpłatnie przedstawienia dla młoda a otwarcie sezonu ma nastąpić niebawem. Z powodu robót przygotowawczych wstęp do jednej części Kolosseum jest już zamknięty. Cała prasa włoska wyraża swe oburzenie, że prasa Amiteatr Plawjuszowy padł ofiarą geszefciarstwa. Sprawa ma być poruszona w najbliższym czasie w Senacie jest nadzieja, że Kolosseum zostanie uratowane.

• (W)Rousseau.. chemikiem. Roczniki Towarzystwa Jean Jacques Rousseau ogłaszają w tomie dwunastym ciekawą pracę autora „Wyznan”, która do tej pory nie była opublikowana. Jest nią pokazanie dzieła, zatytułowane „Założenia chemiczne”, której rękopis odnalazł p. Teofil Duour, piętnaście lat temu w Trelex. Leżały one w archiwach, przechowywanych przez pannę Zuzannę Nicce, prawniczkę Pawła Martona, któremu filozof powierzył swe papiery w r. 1778. Biedna wzmianka na kopercie opiewa: „Kurs chemii, studjowany przez J. J. Rousseau w Montpelier, pisany jego ręką”. Duour przejrzał ten manuskrypt i doszedł do przekonania, że jest to uwór oryginalny. Zawiera on 1206 stronice w dwu częściach i czterech księgach, ale robi wrażenie, że brak mu jednej części. Zdaniem Dra M. Gautiera, jest to dzieło niepośledniej wartości naukowej.

• Nowe czasopismo prawne i ekonomiczne.

Wyszedł z druku pierwszy kwartalnik p. t.: „Ruch prawniczy i ekonomiczny”, organ wydziału prawa Uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu pierwszego, objętości 16 arkuszy, składają się: I) rozprawy: „Czynnik ludowy w sądzie karnym” przez Dra J. J. Bossowskiego; „Zagadnienia walutowe w Polsce” przez T. Adamczewskiego; II) przegląd piśmiennictwa (59 recenzji oraz bibliografia za rok 1919 i 1920, III) przegląd prawodawstwa (prawo konstytucyjne, prawo administracyjne, prawo cywilne, prawo handlowe, prawo procesowe, prawo międzynarodowe; IV) przegląd orzecznictwa (orzecznictwo Sądu Najwyższego, orzecznictwo karne i cywilne Sądu Apelacyjnego); V) kronika ekonomiczna (sprawa rolna i rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, aprowizacja, współdzielnosc, gospodarka komunalna; VI) Miscellanea; VII) przegląd czasopism. — Prenumeratę w wysokości 600 marek rocznie (4 zeszyty) przyjmuje Księgarnia Sw. Wojciecha, Poznań, Plac Wolności, oraz wszystkie księgarnie. — Cena numeru pojedynczego 300 marek.

Życie sztuki we Lwowie.

(Wystawa pośmiertna ś. p. W. Blockiego. — Wystawa wiosenna „Zachęty”.)

Dawno już, bardzo dawno, nie było we Lwowie wystawy malarskiej, która by dawała wrażenie w całej pełni artystyczne, którą by się oglądało nie tylko bez obowiązkowego przymusu, ale przeciwnie z prawdziwą rozkoszą, z tem zupełnie swoistem poczuciem zadowolenia, dostojnego i uszlachetniającego, którego doznaje się zawsze wobec rzeczywistych dzieł sztuki. W każdym razie od wybuchu wojny Lwów wystawy takiej nie widział.

Urzymał ją dopiero teraz, kiedy Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, spełniając piękny obowiązek pietyzmu wobec szczerego talentu, postanowiło oddać hołd pamięci przedwcześnie zmarłego Włodzimierza Blockiego i zgromadziło w tym celu stoikierdziesiąt jego prac, portretów, krajobrazów, kompozycji rodzajowych, rysunków i szkiców.

Wystawie nadano wygląd uroczysty, ściany umalowano cicho, a u stóp portretu artysty, którego życie i twórczość nieublagana śmierć przerwała w pełni młodości, Związek artystów złożył wieniec z białych, najpiękniejszych kwiatów wiosennych, świeżych, jak sztuka zmarłego i skromnych, jak jego stosunek do świata.

Istotnie tylko wielkie samopoczucie własnej wartości i wiara, że dzieła jego ostoja się wobec potomości, mogły przejąć ś. p. Blockiego taką niedbałością o sądy ludzkie, jaka go przez całe życie cechowała. Nie pomyślał nawet nigdy o tem, aby urządzić zbioro-

wą wystawę swych dzieł, aby zabłysnąć niemi i wymusić sobie takie miejsce wśród artystów polskich, jakie mu się słusznie należy. Od czasu, gdy przed kilkunastu laty przybył do Lwowa i wraz z Józefem Wodzyńskim wystawił kilka swoich prac, które ni od razu zdobyły szacunek publiczności i krytyki — odsunął się od świata i jego gwaru, od rynku, od koterji i intryg artystycznych. Nie robił nigdy dokoła siebie szumu i zamętu, nie poddawał się wywiadom, nie szukał reklamy, rozgłosu ani sławy. Miał swój własny świat marzeń, sztuki i miłości — i ten wystarczał mu zupełnie. Do ludzi obcych przemawiał tylko obrazami. I okazuje się, że ta taktyka podyktowana może także przeoczaniem rychłej śmierci, które nauczyło go wcześniej oceniać znikomość spraw tego życia i zabiegów ludzkich, nie przyniosła mu szkody. Bo uznanie, o które nie dobiegał się przemocą, przyszło doń samo, a wzrośnie niewątpliwie jeszcze bardziej teraz, po śmierci, kiedy już względy rywalizacji i konkurencji nie będą mąciły sądu o nim i nie będą usiłowały zepchnąć go na szary koniec, jego, który postawiony w jednym z pierwszych szeregów nie będzie zaszczycony ponad miarę.

Blocki był antytezą tych wszystkich businessistów i Buffalo-Billskich cowboyów w sztuce, którzy czy to jako poeci, czy też jako plastycy ekspresjonistyczni, wpadają na ludzi z aroganckim tupetem duchowych parweniżsów i przykładają im do pierśi bolszewicki rewolwer krzykliwych dziwolągów, lub chcą go ogłuszyć granatami ręcznymi cuchnącej autoreklamy. Był cichy, skromny i wytworny — w tem była jego duma urodzonego arystokraty duchowego.

Ci, którzy uczli go zbiorową wystawą, powinni postarać się o to, aby uznanie, który zdobył we Lwo-

wie, zyskał w całej Polsce. Wątpię, czy go zna Kraków, a napewno nie zna go Warszawa. Do tych miast powinno się wysłać wystawę Blockiego, po zamknięciu jej we Lwowie.

Nie mamy bowiem nadmiaru prawdziwych talentów, abyśmy sobie mogli pozwalać na ukrywanie pod korcem tych, które są, a raczej, niestety, były.

Blocki zaś był talentem niesfałszowanym, istotnym, szczerym, z Bożej łaski. I to jest pierwsze wrażenie najgłośniejsze, które się wynosi z jego wystawy. Miał on ten rzadki tajemniczy dar wchłaniania w siebie kształtów i barw świata zewnętrznego i przetranszowania ich we własnym wnętrzu na walory psychiczne, aby je potem projektować na zewnątrz, jako swoje, sobie tylko właściwe, wartości optyczne. Czegokolwiek się tknął, czy to był człowiek portretowany, czy rejsaż, czy jakiś wycinek natury ożywiony ludzką postacią, czy przeuwszystkiem ciało kobiece, wszystko to przemieniało się w jego duszy w odrębną, swoistą i własną wizję malarską. To, co dawał, nie było ani rewelacją ani rewolucją, nie było żadnym absolutnem nowatorstwem, ale było jego światem, bezpośrednim wyrazem jego duszy. Artysta ten wniósł do sztuki swój ton duchowy, a to jest już bardzo wiele.

Ton ten dźwięczał uczuciowością wrażliwa i czuła niesztucznie na pobudki zewnętrzne, a przytem miękka, subtelna i delikatna. Blocki patrzył na świat spojrzeniem niema kobiecym i miał też wrodzoną wytworność, a nierazko także słodycz rasowej, bardzo kulturalnej kobiety, rwącej się do życia po to, aby później w długich godzinach samotności osnuwać przedzą cichej melancholji wspomnienia krótkotrwałych upoięń i szalów.

D k, nast

Władysław Kozicki.

NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JW Panu Dr. Lesławowi Węgrzynowskiemu za bezinteresowną a troskliwą opiekę lekarską składam niniejszem serdeczne Bóg zapłać.

Józef Milczewski
rewident Tymcz. Wydziału
Samorządowego.

n1588

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 kwietnia.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek 12 bm. o g. 7 wiecz. „Madame Butterfly” opera.

Środa 13 bm. o g. 7 wiecz. „Ewa”, komedia.

Czwartek 14 bm. o g. 7 wiecz. „Madame Butterfly”, opera.

Piątek 15 bm. o g. 7 wiecz. „Incognito”, operetka.

Sobota 16 bm. o g. 5.30 popoł. „Miód kasztelański”. — O godz. 7 wiecz. „Holender tułacz”, opera.

— FOTOPLASTIKON wyświetla do 17 kwietnia jezioro Czterech kantonów leśnych z otoczeniem, skąd dzisiejsza państwowość i narodowość szwajcarska pomimo trójjęzyczności swój rodowód wyprowadza. 1592

— APOLLO. Część druga „Gwiazdy Damaszku” pt. „Bicz Boży” z Lucy Doranie. 6 aktów.

— Droga do wiosny. Wreszcie zaczyna się jako tako ustalać prawo do noszenia wiosennych ubrań. Jeszcze chrwieje się temperatura, gotowa do niespodzianek, ale już dobry duch kwietnia, oparty o powagę kalendarza, zaczyna zwyciężać. Mamy tedy dwie potry moku, współżyjące kolo siebie wcale zgodnie. Wiosna urzęduje w dzień, a wieczorem rozpoczyna po swojemu rządzić zima. Stąd płaszcz i zarzutka luzują się nawzajem w bezprzykładnej zgodzie. Rzecz prosta, że zarzutce życzymy zwycięstwa stanowczego, tylko, że i z tem życzeniem jest trochę podobnie, jak wogóle z naszymi życzeniami.

— Ze Związku naukowo-literackiego: W czwartek dnia 14 bm. odbędzie się w Związku naukowo-literackim odczyt prof. dr. J. Hirschlera pt. „O hormonach i ich działaniu”.

Prelegent, zaszczytnie znany w uszu przyrodnik dotknie w swym wykładzie jednej z najciekawszych, a szerszym kołom inteligencji zupełnie nieznanych, kwestji biologicznych.

Hormony są to ciała tajemnicze, bliżej z swej natury nieznanne, o których istnieniu sądzimy po skutkach, jakie w organizmie ludzkim i zwierzęcym wywołują. Wpływ ich na funkcje organizmu jest tak potężny i nieoczekiwany, że należy tym ciałom przypisać wartość pierwszorzędny czynnik biologiczny. Działanie ich jest tem ciekawsze, że nie odnosi się ono wyłącznie do procesów fizjologicznych ale opanowuje w sposób decydujący także pewne przejawy natury psychicznej.

Interesujący ten odczyt obudził żywe zainteresowanie w szerokich sferach naszej inteligencji. Początek o godzinie 8 wieczorem, sala Tow. Politechniczne go. (Zimorowicza 9).

— Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. We środę, dnia 13 kwietnia o godz. 6'15 odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9 odczyt inż. Edwarda Tadeusza Geislera z Warszawy pt.: „Fale świetlne jako praktyczna jednostka pomiarowa w technice”.

We środę, dnia 20 kwietnia o godz. 6'15 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Politechnicznego Zimorowicza 9 odczyt inż. Stanisława Libańskiego pt.: „Obecny stan badań nad sprawą „ródziki”. Wykład objaśniony będzie licznymi obrazami świetlnymi.

— Odczyt o „Atlasie Romera”. We środę 13 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Organizacji Narodowej Dz. II. przy placu Bema 1 odczyt dr. Józefa Borowca p. t. „Atlas Romera”. Wstęp wolny.

— Wspólne trzydniowe rekolekcje. W Domu rekol. OO. Jezuitów we Lwowie (ul. Dunin-Borkowskich 11) odbędzie się rekolekcje dla pp. urzędników od 25 do 28 kwietnia br., dla pp. obywateli ziemskich od 17 do 20 maja br., dla kapłanów od 6 do 10 czerwca br. O wczesne zgłoszenia uprasza ks. M. Barglewski O. I. Superior.

— Biuro Komitetu Obrony Państwa we Lwowie przeniesiono z dniem 9 bm. z ul. Jagiellońskiej 2 na ul. Sykstuska 1. 10 I. piętro.

— Pięćdziesiąte trzecie Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów akcyjnego Banku hipotecznego odbędzie się we wtorek 26 kwietnia 1921 o godz. 10 przedpołudniem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie. Akcjonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcje najdalej do 11 kwietnia 1921. Zamknięcie rachunków i bilans będą złożone trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem do wglądu dla akcjonariuszy.

Klasyczny i niesłychanie nastrojowy jednoserjowy dramat, zglębiający i odtwarzający chwilowe stany duszy ludzkiej w 5 wielkich częściach p. t.

POCALUNEK PASTERZA

wyświetla obecnie wyłącznie kinoteatr „KOPERNIK” Kopernika 9. n1594

Rolę bohaterki dramatu odtwarza najpiękniejsza, światowej sławy art. dram. **Silvia Mantecazza** najznakomitszym jej partnerem jest znany i ceniony tragic - - **Bruno Decarli**.

— Omyłka druku. W naszym wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Nasze położenie międzynarodowe” w ustępie drugim omawiającym ideę uczynienia z Polski pomostu niemiecko-rosyjskiego, która to idea wymaga za wszelką cenę, nawet za cenę Wilna porozumienia z Litwą kowieńską” wydrukowano mylnie środkowa.

— Dar Wyczółkowskiego i Baracza. Artysta Wyczółkowski darował miastu Krakowowi swoje cenne zbiory. Żona artysty oświadczyła gotowość dołączenia dzieł męża, będących w jej posiadaniu.

Znany zbieracz i znawca sztuki p. Erazm Baracz darował swoje obłrzymiej wartości artystycznej i piędziej zbiory dzieł sztuki gminie miasta Krakowa. Zbiory te składają się z mebli, tkanin, obrazów malarzy polskich, pierwszorzędny zbiór dywanów t. zw. siedmiogrodzkich, pasów, broni i biblioteki.

— Podziękowanie. Dyrekcja Zakładów naukowych Zofji Strzałkowskiej składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie — za nadzwyczajne udogodnienia w przeprowadzeniu wycieczki młodzieży tych Zakładów do Zadwórze i z powrotem.

— Ciągnięcie „miljonówki”. Wczoraj o godz. 1 po południu w Kasynie urzędniczym przy ul. Nowy Świat Nr. 67 odbyło się ciągnięcie „miljonówki”. Wylosowany został Nr. 1,390,389.

Numer ten wysłano do sprzedaży do oddziału Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej w Tarnopolu.

— Nędra głodowa emerytów państwowych. Jak rząd nasz dba o najbardziej w stosunkach dzisiejszych kategorię ludzi, jakimi są bezsprzecznie emeryci państwowi, ilustruje fakt następujący:

Na posiedzeniu Sejmu ustawodawczego z dnia 17 marca br. uchwalono w drugim i trzecim czytaniu 100 proc. dodatek drożyzniowy dla emerytów państwowych, wdów i sierót i polecono rządowi jego przeprowadzenie.

Do dnia dzisiejszego krajowe władze skarbowe, do których należy asygnowanie tego dodatku, nie jeszcze o tem nie wiedzą, a biedni emeryci proszą Boga by im nie przyszło umrzeć z głodu, zanim Ministerstwo skarbu zdecyduje się wydać odpowiednie zarządzenie.

Apelujemy do Prezydenta Ministrów i Pana Ministra skarbu, by wglądli w tę sprawę i uratowali od śmierci głodowej przynajmniej tych jeszcze emerytów, którzy dotychczas potrafili utrzymać się przy życiu.

Oświadczamy, że **Sebastjana Kwintowskiego** nigdy nie podejrzewaliśmy, by otrzymywał jakiegokolwiek pieniądza na agitację bolszewickie i jemu tego nie zarzucaliśmy. 1579 **Wład. Skaliński, Karol Serafin.**

Dr. Wachlowski Lekarz-Dentysta
przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 1446

Sytuacja w Anglii zna znie się poprawiła

— Londyn. (Tel. wł.) 12 kwiet. Sytuacja znacznie się poprawiła z powodu nieoczekiwanego rozkazu wydanego robotnikom, aby wstrzymali się od wszelkich kroków skierowanych przeciw bezpieczeństwu publicznemu w kopalniach. Uważają rozporządzenie to, za skutek propozycji wdrożenia rokowań między trójprzymierzem robotniczym a rządem.

W ciągu wczorajszego dnia napłynęła do Londynu wielka ilość ochotników, pragnących oddać się do dyspozycji „Samopomocy technicznej”.

— Londyn. (Tel. wł.) 12 kwiet. Dzisiaj rozpoczęły się rokowania przedstawicieli górników z rządem. Wyniku tych rokowań nie można oczywiście przewidzieć.

St. Zjedn. wezmą udział w rozstrzygnięciu sprawy G. Śląska.

— Berlin. (Tel. wł.) 12 kwiet. Z Nowego Jorku donoszą, iż spodziewać się można, że rząd francuski jeszcze przed 1 maja zwróci się do rządu St. Zjednoczonych, aby wypowiedział się co do stosunków w Europie.

W Paryżu sądzą, że rząd St. Zjednoczonych będzie brał udział w konferencji na której zapadnie ostateczna decyzja co do granic G. Śląska.

Nowe kontrpropozycje niemieckie.

— Paryż. (Tel. wł.) 12 kwietnia. „Petit Parisien” donosi, że rząd niemiecki wysłał do belgijskiego prezydenta ministrów prośbę o wyznaczenie komisji, w celu przygotowania nowych kontrpropozycji niemieckich. Spotkanie nie doszło do skutku.

— Berlin. (Tel. wł.) 12 kwietnia. W związku z po-

bytem niemieckiego ministra spraw zagranicznych w Bernie szwajcarskim, pisma donoszą, że niemiecki rząd przedłoży w najbliższych dniach nowe propozycje w sprawie odszkodowań.

Pisma szwajcarskie powiadają, że rząd niemiecki stara się uzyskać pośrednictwo Szwajcarii.

Układ naftowy Polsko-Francuski.

— Paryż. (Tel. wł.) 12 kwiet. B. Diamand przybył tu wczoraj opatrzonej w pełnomocnictwa pertraktacji z rządem francuskim w sprawie nafty galicyjskiej.

Oficjalne rokowania rozpoczną się w czerwcu i potrwać prawdopodobnie 10 dni.

Jak wiadomo umowa polsko-francuska wejdzie w całość pełni w życie dopiero po podpisaniu układu naftowego.

DOCHODY SOCJALISTYCZNEGO AGITATORA.

Dla charakterystyki stosunków zaznaczyć należy, iż tow. Kwapiński wyznaczył sobie deputat od służby folwarcznej z „główek”: pięć funtów maki, dziesięć funtów ziemniaków, trzy funty kaszy. Wartość takiego deputatu równa się co najmniej 480 Mkp. Ponieważ zaś w powiecie Grójeckim tow. Kwapiński ma 3.000 głów, składających mu haracz, przeto jego dochód miesięczny z samego tego powiatu wynosi około półtora miliona marek miesięcznie.

Ponieważ tow. Kwapiński chwalił się niejednokrotnie, iż w całej Polsce posiada 500.000 zorganizowanych towarzyszy, przeto w tejże proporcji obliczony jego dochód wynosi przeszło półtrzyście miljarów marek miesięcznie.

Tow. Kwapiński wynalazł źródło dochodów pewnością i łatwiejsze, aniżeli kopacze złota i diamentów. Deficyt kolei polskich wynosi czternaście miljarów. Wystarczyłoby przeto skonfiskować dochody towarz. Kwapińskiego, za siedem miesięcy, a nasz deficyt kolejowy byłby z nawiązką pokryty. Sądzymy wogóle, iż konfiskata wszystkich dochodów tow. Kwapińskiego przyczyniłaby się znacznie do pokrycia deficytu budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej.

— Ale — żart na stronę. Sądzymy, mówiąc poważnie, iż władze rządowe, których obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem i dobrem obywateli Rzeczypospolitej, położy stanowczo i energicznie kres swawoli zachwałych filutów, którzy pod płaszczykiem walki o dobro ludu, ciągną miliardowe zyski z głodu i nędzy najszerzych i najuboższych warstw społeczeństwa polskiego.

— Bytom. (E. E.) Oczekują tu dziś przyjazdu do Opola gen. Le Ronda. W związku z tem przewidyja dzienniki niemieckie, iż sprawa Górnego Śląska nie będzie rozstrzygnięta przed 1 maja br.

— Warszawa. (PAT) Wynik matchu fottbalowego poznańskiej „Warty” i warszawskiej „Polonii” dał w pierwszym dniu 1:0 a w drugim 1:1.

— Praga. (PAT) Dzienniki donoszą, że na Rusi Przykarpackiej wybuchł strajk robotników rolnych i zatacza coraz większe rozmiary.

— Praga. (PAT) Przybył tu delegat rządu łotewskiego Szrajner w sprawie nawiązania rokowań gospodarczych między Łotwą i Czechami.

Mo dy.

Naśladowmy Cninki.

Panna Tchong, znana chińska feministka, która zamieszkuje obecne Paryż, odkryła nam pewną tajemnicę nowych zwyczajów w Chinach, które należałyby może nam naśladować. Widząc jej małe nóżki, powiedziałam jej parę komplementów, na co panna Tchong odpowiedziała:

— O, ja wcale nie mogę być z nich dumna. Moja babka ma o wiele mniejsze nóżki, bo je odpowiednio przez całe życie krępowała.

Obecnie w wyższych sferach w Chinach zapanowała moda dużych nóg u kobiet. W Pekinie, panie starają się mieć nie tylko jaknajwiększe nogi, lecz i jak najszersze. Do trzydziestu lat, jedynie starszki będą miały nóżki małe przez krępowanie.

Mysząc o tem, mimowoli obserwowałam któregoś święta Paryżanki, które wybrały się na wycieczkę — zamieszcowa. Ubrane w lekkie trzewiczki z czasów Ludwika XV., nietyle szły, ile wlokły się. Wysokie, wąskie obcas, przeszkadzały im w ruchach, odbierając wszelką swobodę, zwłaszcza na wsi, tak miła i konieczna.

Prawdziwe sztuki dowodzą nasze panie, ruszając się dość zreżymie na równym chodniku, lecz napewno żadna nie potrafi dokonać tego na gorszym bruku lub na drogach wiejskich. Jedną tylko widziałam, która używała w całej pełni przyjemności spaceru, ale ta miała amerykańskie bucizki, na płaskich obcasach. Jej smukła postać, ruchy pełne swobody, odbijały wdzięcznie od postaci jej towarzyszek, którym skrępowane nóżki nie pozwalały na tę swobodę, tak, że zmęczone, co chwila wypoczywać musiały. Ona zaś, szła dalej obok swego towarzysza, równym z nim krokiem, rozmawiając wesoło...

Mam wrażenie, że kobiety chętnie wyzbyłyby się tak niewygodnego obuwia, które mogło być dobre za czasów, gdy jeźdzono w karetach i tańczono menueta, jednak obecnie jest nader niepraktyczne; lecz zdaje mi się, że mężczyźni zaprotestowaliby przeciwko temu.

Chcąc się przekonać o tem, zapytałam jednego z panów, co o tem myśli.

— Po co zmieniać modę, to takie ładne?
— Niech mi pan powie, dlaczego właściwie wy tak zachwycacie się tą modą?
Odpowiadał mi z dużą satysfakcją:
— Bo czujemy, że was to krępa.

*

Jest obecnie nader żywotną jeszcze jedna sprawa — gorsetów.

Trzecia Republika żyje, wszystkie kwestje socjalne są blizkie rozstrzygnięcia, a sprawa gorsetów pozostanie, zdaje się zbliżona niezdecydowana. Stosownie do tego czy fantazja nasza prowadzi nas ku linom prostym i wolnym, czy też bardzo wąziemu, kwestja gorsetów przybiera nowe fazy.

Obecnie, niektóre pracownie sukien damskich, chcą wprowadzić krynoliny, co ponosi za sobą potrzebę gorsetu. Moda ta ma wiele wrogów i całkiem słusznego. Wprowadzenie gorsetów uniemożliwi przedewszystkiem wszelkie sporty. Nie poddawajmy się więc przestarzałym tradycjom. Gorsety i krynoliny pozostawmy naszym babkom. Ubierajmy się zgodnie z duchem czasu. Żyjemy w czasach demokratycznych kiedy zamiast kareta, jeździmy tramwajami.

Nech więc wielkie krawcowe wymyślą mody zastosowane do naszych czasów, tem większą będzie ich zasługa.

Może kwestja gorsetu nabierze mniej zachęcającego charakteru, gdy przytoczę zdanie jednej grubej mieszczanki, która gorset ścisłał tak mocno, że obfity biust sięgał jej brody:

— Ja, powiada stanowczo, będę nosić gorset: to utrzymuje czystość.

Chyba dlatego nie będziemy nosiły gorsetów.

Ze świata.

⊙ Niebezpieczeństwo działania radium. Szkodliwe działanie radium znane było dotąd w formie ciężkich i przeważnie głębokich oparzeń skóry, wystawionej zbyt długo na działanie promieni. Doktor Berdier z Ljonu, operując się na pracach znanego lekarza angielskiego dr. Mottram, zrobił szereg doświadczeń, które utrwaliły go w mniemaniu że nie można lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają emanacje radium. Te emanacje przenikając na wskroś ciało, atakują tkanki, w których tworzą się ciałka krwi, w szczególności szpik kostny. Stan czerwonych ciałek spada powoli do połowy pierwotnej ilości — co powoduje anemię złośliwą, jedną z tych ciężkich form, których zejście jest zawsze śmiertelne. W „Instytucie Radium” w Londynie uległy tego rodzaju działaniu radium trzy osoby, — pewna mianka, jeden sanitariusz i chłopak, pracujący w laboratorium; poza tem znaczna liczba pielęgniarek wpała w ciężką anemię, podobną do tej, którą powoduje pewien rodzaj gazów trujących, używanych w czasie wojny.

Rozpoczęto więc dalsze badania sposobów i środków zapobiegawczych przeciwko szkodliwemu działaniu radium. Obecnie jako izolacja służy ołów i jest to zupełnie wystarczający środek ochronny. Musi się jednak taka izolacja przeprowadzać bardzo dokładna.

To znaczy wszystkie ściany, sufit i podłoga w ubikacji, muszą być pokryte ołowiem na 6 albo 10 milimetrów grubym. Jest to o tyle niewystarczający środek, że dosyć kosztowny i trudny do przeprowadzenia; lędsze więc bardzo pożądane gły dalsze badania naukowe wynajdą prostsze sposoby zapobiegania temu złu.

Szkola podchorążych w Warszawie

Z dniem 1. sierpnia br. powstaje w Warszawie pierwsza szkoła normalna typu pokojowego. Będzie ona szkołą wspólną dla wszystkich rodzajów broni, szkołą podchorążych.

Warszawska szkoła podchorążych piechoty jest pierwszym zakładem naukowo-wychowawczym, który został zorganizowany w armii polskiej. Szkoła ta powstała jeszcze we wrześniu 1917 r. w Ostrowie Łonżyńskim jako oddział ówczesnej polskiej siły zbrojnej.

Już w pierwszym okresie swego istnienia szkoła wychowała 4 doskonałe klasy absolwentów, którzy w stopniach podchorążych obejmują w małej porcji kowo armii stanowiska oficerskie. Zarazem 3 nowe klasy są w stadium wykształcenia, gdy nadchodzi pamiętny listopad 1918 roku.

Ówczesny inspektor szkół piechoty pułkownik, obecnie generał Berbecki, przenosi szkołę do Warszawy oddając do jej użytku wspaniałe gmachy byłego rosyjskiego korpusu kadetów.

Użytkawszy w wolnej Polsce możliwość szerokiego rozwoju i żadnymi politycznymi względami niekrępowanej pracy a nadto odpowiednie warunki zewnętrzne, szkoła rozwija się teraz w szybkim tempie, stając odrazu na bardzo wysokim poziomie naukowym.

Wprowadzie ówczesna sytuacja wojenna na froncie ukraińskim nie pozwalała wprowadzić normalnego 9-miesięcznego programu nauki i narzuca konieczność tworzenia kursów krótszych, szybciej oddających oficerów do rozporządzenia armii, jednakże niedobry wykształcenia są wyrównane tym wysokim poziomem moralnym, jakim przeniknięci byli wychowawcy, którym tutaj stawiono przed sobą piękną tradycję Szkoły rycerskiej i Warszawskiej szkoły podchorążych.

W ciągu roku 1919 szkoła oddaje armii 14 klas, z ogólną liczbą około 1.500 wychowanków. Wszyscy oni, członkami do pułków na froncie lub w kraju — obejmują bezwzględnie stanowiska oficerskie, wybijając się na plan pierwszy zarówno energią w pracy, znajomością rzemiosła wojennego, jak i wybitnymi talentami charakteru.

Szkola wchodzi następnie w stadium reform, związanych z przybyciem francuskiej misji wojskowej, która armii polskiej przynosi cały zapas nowoczesnej w edzy wojskowej zdobytej w krwawych doświadczeniach frontu zachodniego.

Systematycznie są wprowadzane do kursów szkoły doskonałe działy wykształcenia jak wychowanie fizyczne, szermierka na bagnety, granatierka, użycie broni automatycznej, oparte na wzorach francuskich. Konieczności wojenne wymagają nadal jednak, aby szkoła podchorążych produkowała szybko i wielu oficerów dla armii, co odbija się na samym wychowaniu młodzieży wojskowej.

Szkola dzieli się teraz na szereg równoległych klas piechoty o 5—6 miesięcznym kursie wykształcenia, które dają pewien całokształt wiedzy wojskowej, przygotowując wychowanków do zawodu oficera piechoty.

Nadto przy szkole istnieją krótsze o 3 miesięcznym kursie klasy jazdy, lotników, saperów, radio-telegrafistów które dają jedynie ogólne wychowanie wojskowe. Absolwenci tych klas uzupełniają fachową wiedzę z zakresu swych specjalności. Do stycznia rb. ukończyło szkołę 33 klasy z ogólną liczbą przeszło 4 tys wychowanków. Wielu z pośród nich poległo już w boju, przysparzając szkole chwale i zaszczytu — wielu zostało odznaczonych krzyżem „Wirtuti Militari” i krzyżem „Walecznych”.

Ogólny stan organizacji wojska, definitywne ustalenie norm życia gospodarczego pozwoliło dotąd szkole uzyskać potrzebne fundusze i zorganizować szkołę pod względem gospodarczym, oraz pomocy naukowych w sprawach wzorowych.

Każdy z wychowanków otrzymuje tutaj wszystko, co mu jest niezbędne do życia i nauki. Koszary system życia przyzwyczajają oficera z najdrobniej szymi szczegółami życia przyszłych podkomendnych.

Obficie zaopatrzona biblioteka, czytelnia zbiory i gabinety wojskowe, dostarczają gruntownej pomocy naukowej.

Ostatnio zorganizowana świetlica i gospody, dają możliwość wychowania po całodziennych ćwiczeniach i wykładach.

W obecnej chwili szkoła posiada już szkielet organizacji gospodarczej i administracyjnej, a nadto za sobą pomoc naukową i doskonałe dobrany korpus oficerów instruktorów i wykładowców, jest to więc materiał, z którym ministerium spraw wojskowych przystępuje do stworzenia Szkoły podchorążych typu pokojowego.

Szkola podchorążych ma za zadanie wstępne kształcenie przyszłych zawodowych oficerów Wojska Polskiego. Będzie ona dawała pewien całokształt

wiedzy i wychowania wojskowego, jako podstawę do dalszej specjalizacji wychowanków w pewnym rodzaju broni Szkoła podchorążych otwiera drogę do oficerskiej szkół broni, tj. szkół oficerskiej piechoty, jazdy i do Politechniki wojskowej. Po 3 latach studiów wstępujących do szkoły podchorążych zostaje on wodownym podporucznikiem odpowiedniej broni.

Warszawska szkoła podchorążych otrzymuje zadanie położenia fundamentów pod budowę całego korpusu oficerskiego armii polskiej.

W związku z niezmiernym wzrostem wiedzy wojskowej który jest spowodowany doświadczeniami wielkiej wojny europejskiej — zachodzi konieczna potrzeba pogłębienia i rozszerzenia zakresu wykształcenia przyszłych oficerów zawodowych, z tego też powodu kandydatom do stanu oficerskiego stawiane są wysokie zadania naukowe i moralne.

Do szkół podchorążych będą oddawani przyjmowani tylko maturzyści szkół średnich, Korpus w Kadetach, względnie służący poprzednio już w armii polskiej podoficerowie, którzy zdadza wstępny egzamin, ujęty w tym zakresie matury.

Najbliższe klasy typu pokojowego będą otwarte już w sierpniu rb.

Wszystko zapowiada, że Warszawska szkoła podchorążych wsparła na pięknej tradycji szkoły rycerskiej i szkoły podchorążych Królestwa Kongresowego, posilkowana najnowszą wiedzą wojskową, udzieloną nam przez zacnych towarzyszy broni, prowadzona przez jaknajlepsze siły fachowe armii, da nam w przyszłości tegi pod względem wojskowym i moralnym obywatelski i pełen odpowiedzialności przed własnym narodem korpus, oficerski.

Podania o przyjęcie na pokojowy kurs szkoły podchorążych przysłać należy od dnia 1. czerwca br. do Oddziału III Sztabu M. S. Wojsk. (Warszawa, ul. Krocowska 2)

Kandydaci zakwalifikowani do przyjęcia do szkoły, zostaną zobowiązani do stawienia się w szkole na dzień 2. w lipca, gdzie poddani zostaną szczegółowemu badaniu ze zdolności fizycznej, które ostatecznie zdecyduje o przyjęciu do szkoły. Szkoła kształci swych uczniów bezpłatnie, daje imbież wyżywienie i żółd. Blizszych informacji o warunkach przyjęcia do szkoły udziela Oddział III, Sztabu M. S. W. — Warszawa ul. Królewska 2.

Fala zniżkowa we Francji.

Jeden z dziennikarzy francuskich wpał na pomysł porównania cen żywności podczas świąt wielkanocnych 1920 i 1921 roku. Stwierdza więc, że w miarę, jak rośnie odległość pomiędzy obecnym stanem a okresem uszczupłej wojny, ceny naogół spadają, co jest źródłem poważnego optymizmu i wiary w lepsze jutro. Całą zimą więc ostatnią Francja miała węgiel, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać w pierwszej zimie powojennej. Cena jego w ostatnich czasach znacznie spadła, a dostateczna jego ilość wpłynęła dodatnio na normalny tok pracy przemysłowo-wytworczej, a zatem obniżyła cenę manufaktury. Następnie na Francja dostateczną ilość wcale taniego cukru i tytoniu.

Zniesiono wszystkie ograniczenia w konsumcji. Francja jest już szczęśliwszą że nie obowiązują jej już surowe wojenne przepisy, ograniczające ilość dań w restauracjach, ilość oświetlenia wystaw sklepowych i ulic, spożycie cięba na głowę itp. Paryż odetchnął. Już niema kart spożycia, niema tej całej machiny biurokratycznej, zaskakującej przymusowo, pas wokół bioder każdego z mieszkańców i zagładającej zazdrośnie do garnka każdego z obywateli.

W dwa lata po zakończeniu wojny, „drożyzna życia” stała się już nie tak sroga, „życie stało się znów tańszym” okazuje, co najważniejsze, tendencję dalszej poważnej zniżki.

Obecnie już dostaje się w Paryżu dobre obuwie codzienne za 30 do 40 franków. Pierwszorządne magazyny, oferują kompletne garnitury „z czystej wełny” po 250 franków, 190 franków, a nawet taniej. Równocześnie daje się zauważyć wielka zniżka w towarach jedwabnych; pończoszki jedwabne spadły poważnie w cenie, podobnie materiały szklane, przedmioty ze skóry, perfumeryj itp.

Zniżka cen nastąpiła już na wszystkich polach. Restauratorzy w jadalniach z cenami stałymi „menu” poczynają obiad codzienny zaopatrywać w coraz nowe dodatki. Obecnie już są restauracje z orkiestrą, gdzie obiad kosztuje 4 franki. Świeżo otwarty lokal w dzielnicy średniejskiej daje posiłek obiadu za 2 fr. 75 cent. Zresztą nie dziwnego, skoro cena mięsa zaczęła znacznie się obniżać, a inne artykuły żywności potaniały o 30 do 40 proc.

Obecnie kilogram cukru kosztuje około 5 franków, ryż 5 fr. 70 cent., ołwa 8 fr., jajka już sprzedają po 40 i 35 cent.

Z powodu dostatecznej ilości krów, mleko potaniało również o 10 cent mów na litrze. I ta fala zniżkowa rośnie. Nic jej nie powstrzyma, ponieważ przy wolnej konkurencji następuje zupełnie naturalna konkurencja coraz niższych cen.

Tylko me u nas. Bo u nas nieuczciwość paskarzy każe jeszcze ciągle dopisywać kartki z coraz wyższymi cenami, a konkurencja istnieje jedynie w tym kierunku, kto prędzej zdola w swym lokalu cenę podnieść.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadstanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 89 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadstaniego”.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadstanie i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porównym wydaniu 50% droższe.

COLOSSEUM

RIEDOS ze swoją sforą psów **BELLE FRIES** i **GRINIEWSKI**, **LITTLE TADDY**, **GABOR Gabero**, **Balet**, **Wulkan**, farsa w niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 7:30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, Legionów 3. 1519

KUPNO I SPZEDARZ.

Szmaty stare miękkie, w większych kawałkach, w rodzaju barchanów, trykotów i t. p., zakłady drukarski „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11-15. Zgłoszenia między godz. 12-2 i 5-7.

Młyn. Kupię młyn z siłą wodną od czterech kamieni wyżej, pożądany jest grunt przy młynie od 20 morgów wyżej. Płacę sterlingami lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają miasta i miasteczka z kościołami i szkołą. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się **Feliks Siliwak** — **Brazil** — **Parana** — **Prudentopolis**. Jednocześnie zwracać się do **Jędrzeja Siliwaka** w **Laszkach**, poczta **Borynicze**, z temi samymi objaśnieniami, podając cenę w markach. 1517

Młyńskie maszyny: Dieselmotor, holender Kaspra i wiele innych sprzedaje „Budowa”, Romanowicza 11, Lwów. 1570

Maszyna parowa nowa 52 HP normalnych okazyjnie do sprzedania „Pilot” Lwów Batorego 4. 1494

Kamienie młyńskie, Walce Kasprzy, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatory, poleca: „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1184

Tartaki kompletne, obrabiarki do drzewa, metali, Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1372

Kamienica II piętrowa z ogródkiem obok parku strybskiego do sprzedania. Potrzebna gotówka około trzech milionów. Wiadomość **Supińskiego 16**, II p. 3-5. 1581

Ziemniaki i owies na zasiew sprzedaje **Morawski**, ul. Szewczeni 1. 1583

MIESZKANIA.

Biuro frontowe, obszerne, z urządzeniem biurowym, elektryka, minuta do tramwaju do wynajęcia od 15 maja, kontrakt roczny, tylko chrześcijanom, pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Biuro”. 1582

WOLNE POSADY.

Panne (lub mężczyźni) biegle pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, znająca zwykłe księzkowanie i korespondencję. Polkę, poszukuje zaraz. Zajęcie całodzienne i stałe. Zgłoszenia między 6-7 codziennie u firmy **Antoni Haski**, Lwów, **Sobieskiego 3**. 1547

Korespondent i maszynista pierwszorzędne siły potrzebni do Polsko Am rykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom Lwów **Bourlarda 5**, I piętro. Zgłoszenia osobiste w Inspektoracie od 4 do 5 popołudniu. 1586

Poszukuje się kilku **leśników, miernika i rysownika**. **Pomorska Izba Rolnicza** 1589 **Toruń, Sienkiewicza 49.**

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3749

RÓŻNE DONIESIENIA.

Dentysta Dr. Brzeski Lwów, **Akademicka 3**, powrócił. Wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

WINA WĘGIERSKIE... I AUSTRYACKIE

po najniższych cenach poleca 335

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. **Rutowskiego 3**. 885

Wiedeńska hurlownia

stali i żelaza, oraz narzędzi różnych branży, maszyn rolniczych i przyrządów

poszukuje na Lwów 1580

pierwszorzędnego zastępcę

za prowizję. Poważni reflektanci zechcą złożyć swoje oferty wraz z podaniem przebiegu życia i referencjami, możliwie w języku niemieckim pod:

„Erfolgreich B. 782” an **Haasenstein & Vogler A. G.** Wien, I. **Schulerstrasse 11.**

Plugi parowe Fowlera,
Plugi motorowe

Stocka W. D.

oraz **plugi, brony, sieczkarnie, maneże, kosiarki i żniwiarki**

sprzedaje ze składu

Inż. St. Nawakowski

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, KREDYTOWA 4.

Większy inwentarz budowlany mamy zaraz do sprzedania

Szyny, wózki od 40 cm. do 1435 mil. rozpiętości toru, łączniki, śruby, gwoździe, łożyska, pompy centryfugalne, o średnicy 15 do 24 cm. pompy jedno i dwutokowe o średnicy 3 do 9 cm., urządzenia kuźni z narzędziami, łopaty, kielosy, podbija, ze, świdy, młoty, raty, formy do rur betonowych i płyt chodnikowych, ładuchy, łiny, kafary, wielorazki, okucia do pilotów lampy i wentylatory tunelowe, przyrządy wiertnicze, stal francuska w sztabach, śruby i szumaczka do stropów **Rosslera**, nadto różne narzędzia ślusarskie, kowalskie, ciesielskie i monterskie, tudzież wiele różnych przyborów budowlanych. Wyjaśnienia i szczegółowych wykazów udzieli „**KAFAR**”, Przedsiębiorstwo budowlane we Lwowie, ul. św. **Zofii 3**. 1596

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN

i jego teoria

— Cena 30 Mk. —

wszędzie do nabycia.

OKRĘGOWY URZĄD PRZYWOZU I WYWOZU WE LWOWIE.

L. 480/pr. 21.

We Lwowie, dnia 10 marca 1921.

KONKURS.

W Okręgowym Urzędzie Przywozu i Wywozu we Lwowie są do natychmiastowego objęcia następujące wolne posady:

1) Posada fachowego referenta handlowego

z płacą VI. kategorii urzędników państwowych. Wymagane teoretyczne lub praktyczne wykształcenie handlowe,

2) Posada naczelnika biura

z płacą VIII kategorii urzędników państwowych. Wymagana dokładna znajomość prowadzenia agend kancelaryjnych

Należy udekontentowane podania, zawierające także curriculum vita, należy składać o ile możliwości osobie w terminie 14 u dni, licząc od dnia ogłoszenia konkursu, do rąk Dyrektora Urzędu 1590

DYREKTOR:

Dorożyński.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”

Lwów, **Zimorowicza, 11-15.**

Nierendalne ceny

za brylanty, złoto i srebro

płaci **MANDL**, **Kopernika 14.**

Tokarnie, Wiertarki, Szlifierki, Heblarki

Uchwyty, Kowadła 1497

Świdry spiralne

Toczki i płótno szmerglowe

Maszynki i kołby do lutowania

jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia — poleca

A. M. Kierski

Ska z ogr. odp.

Lwów, ul. **Kopernika 4.**

Na żądanie wysyłamy cenniki.

WŁADYSŁAW CHUDZIKOWSKI

Fabryka kas ogniotrwałych

Lwów, ul. **Na Błonie I. 22**(przedtem: **W. Kesiba & W. Chudzikowski**)

zawiadamia uprzejmie **P. T. Urzędy państwowe** i autonomiczne, jako też instytucje finansowe i przemysłowe, iż uruchomiwszy ponownie swoją fabrykę, wykonuje kasy ogniotrwałe różnych rozmiarów i takowe w większej ilości posiada na składzie.

Przyjmuje również uszkodzone kasy do naprawy i odnawiania. 1508

— WYKONANIE STARANNE, CENY PRZYSTĘPNE. —

